

KOMPARATYSTYKA

DOI: 10.18318/WIEKXIX.2011.14

Lidia Wiśniewska

STOFFGESCHICHTE, IMAGOLOGIA I KONSTRUKTYWISTYCZNE UPRAWOMOCNIENIA KOMPARATYSTYKI

Hugo Dyserinck¹ przedstawia narodziny imagologii jako wyraz przemian zapoczątkowanych we francuskiej komparatystyce jeszcze przed drugą wojną światową, a wynikających ze sceptycyzmu wobec tendencji obecnych zarówno w jej ramach, jak i w – szczególnie ekspansywnej po drugiej wojnie światowej – komparatystyce amerykańskiej. W linii francuskiej (sygnowanej np. nazwiskiem Paula Van Tieghema) jego opór zatem budzą przede wszystkim pojęcia źródeł i wpływów, objęte coraz bardziej deprecjonującym pojęciem „wpływologii”. W komparatystyce amerykańskiej zdominowanej przez Nową Krytykę, niemieckie badania stylów, a dzięki René Wellekowi – przez tendencje formalistyczne, będące następstwem silnej tradycji praskiej szkoły lingwistycznej, budzi z kolei opór to, co skłaniało do postrzegania jej przez pryzmat badań literackich nastawionych wyłącznie na „literackość”, czyli specyficzność literatury.

Po drugiej wojnie światowej *Les Ecrivains français et le mirage allemand* Jeana-Marie Carrégo można już jednak uznać za typowy przykład rodzących się francuskich badań imagologicznych. Lecz, jak zwraca uwagę Dyserinck², jeszcze w 1896 roku Louis-Paul Betz w swoim *Kritischen Betrachtung über Wesen, Aufgabe und Bedeutung der vergleichenden Literaturgeschichte* przyjmował, że głównym zadaniem komparatystyki powinna być refleksja nad wzajemnymi

¹ H. Dyserinck, *Komparatistik. Eine Einführung*, Bonn 1977.

² Tamże, s. 126.

ocenami narodów i ludów, u Fernanda Baldenspergera zaś – w 1913 roku w *La Littérature. Création, succès, durée* – odnaleźć się daje załączki pobudzającej koncepcji wzajemnych, tj. obopólnych, związków między literaturami, a także przekonanie o nieodzowności przejścia z pozycji teoretycznych do praktycznych badań komparatystycznych. Co prawda w konsekwencji można tu z kolei oczekiwać zarzutów w rodzaju tych Welleka³, skierowanych pod adresem Carrégo – że mianowicie nowa propozycja staje się i za wąska, i za szeroka jednocześnie, bo z jednej strony jako punkt wyjścia wprowadza fałszywy obraz zamkniętych w sobie literatur narodowych, a z drugiej strony koncepcja literatury jako całości czy pełni zamiast koncentracji na autonomii pojedynczych literatur pociąga za sobą badania literatury niezależne od językowych granic, a nawet prowadzi do przekraczania granic literatury, jeśli nie do badań z literaturą nie mających nic wspólnego. Za ewidentne potwierdzenie tego ostatniego można przy tym uznać, że niektórzy badacze wychodzący od imagologii, jak na przykład Robert Escarpit, wyłamują się następnie z obozu komparatystycznego i, w odwołaniu do pojęć takich jak *mirages* czy *images* konstruuja, powiedzmy, program empirycznej socjologii literatury oraz badań dotyczących środków masowej komunikacji, który z komparatystyką spotyka się tylko mimochodem.

Zarysowana tu opozycja tradycyjnych i nowszych badań komparatystycznych zdaje się w każdym razie wyraziście zaznaczać następujące kwestie. Po pierwsze – imagologia odchodzi od (wpływologicznego) obrazu świata i nastawienia badawczego opartego na odwołaniu do tego, co trzeba traktować jako (jeden) wzorzec (źródło, wpływ) – generujący hierarchiczność tworów ducha (kultur, literatur *etc.*). Wynikało to poniekąd jeszcze ciągle z faktu, iż komparatystyka jako całość, a także w swych niektórych konkretnych przejawach (jak *Stoffgeschichte*) – wyłaniała się początkowo z filologii narodowych (germanistyki, romanistyki, anglistyki), co pociągało za sobą zdecydowane traktowanie owego punktu wyjścia jako nadrzędnego punktu odniesienia. Imagologia tymczasem zmierza ku nastawieniu, które zakłada raczej oparcie się na zasadzie *coincidentia oppositorum*. Sam Dyserinck ujmuje to w ten sposób, że komparatystyka – nie będąc ani superfilologią, ani kombinacją pojedynczych filologii – wnosi jednak pewne korekty w negatywne aspekty rozwoju filologii narodowych (zarówno na polu historii, teorii, jak i metodologii literatury), zmierzające do tego, by każda z filologii narodowych, zasadniczo daleka od ponadnarodowych zapatrywań, w żadnym zakresie nieskrępowana przez pojedynczą literaturę i niezależna od jakiegoś określonego systemu kategorii,

³ Tamże, s. 53 i n.

była jednak nastawiona na wielonarodową jedność zróżnicowanych literatur⁴. Tak więc komparatystyka oznacza w tym przypadku dążenie do poszukiwania jedności w wielości („*Einheit in Verschiedenheit*”⁵). Ze spojrzenia na komparatystykę jako pole wzajemnych związków wynikają dalsze konsekwencje: zamiast wybiórczości – pełnia spojrzenia zakładająca zbiór, zamiast wpływu – przenikanie się promieniowania i recepcji, zamiast przyczynowości – analogia zmierzająca do optymalizacji badań krzyżujących się związków przez komparatystykę, zamiast pokazywania różnic – pokazywanie jednocześnie różnic i podobieństw.

Po drugie – imagologia (szczególnie w momencie, gdy Carré w 1951 roku stwierdza: „*La littérature comparée n’est pas la comparaison littéraire*”⁶, a jednocześnie gdy zwraca się uwagę na jej pokrewieństwo z innymi dyscyplinami porównawczymi) wiąże się bardziej zdecydowanie z pojęciem „komparatystyka”, przy czym – jak to wyraźnie ujawnia się już w przedmowie wymienionego wyżej autora do nowego wydania książki François Guyarda z 1968 roku – nawet traktowana jako dział historii literatury, domaga się nie tyle sprawdzenia, jak przedstawienia jednej literatury wpływają na przedstawienia drugiej literatury, ile porównywania i badania w kategoriach (ponadnarodowych) relacji i struktur duchowych („*l’étude des relations spirituelles internationales*” – jak określił to Carré w 1951 roku⁷) – co czyni tak rozumianą komparatystykę faktem nie tylko literackim, ale i kulturowym. Niemniej komparatystyka w dalszym ciągu zachowuje charakter literacki tak dalece, jak dalece wykorzystuje literacki materiał.

Jeśli w centrum jej uwagi stają związki duchowe, to ostatecznie nie wykazuje ona nazbyt prostych powiązań z literaturą. Jak jednak stwierdza Dyserinck, takie rozszerzenie rozumienia komparatystyki nie jest nielegitymowne i stanowi konsekwencję jej przebudowy dokonującej się we Francji, a zmierzającej w kierunku historii idei, a nawet, jak to ujął Arthur O. Lovejoy, komparatystykę (nawiasem mówiąc: „*what is unhappy called «comparative literature»*”⁸) można postrzegać wręcz jako część historii idei. Przy tym podkreślić należy, że nie jest ona bynajmniej częścią myślenia ideologicznego (można by tu dodać, że

⁴ „*Kurzum: Es handelt sich um jene von den Nationalphilologien grundsätzlich abweichende supranationale Betrachtungsweise, die eben an keinen einzelliterarischen Bereich gebunden ist und die sich eines Kategoriensystems bedient, das auf den besonderen Charakter einer multinationalen Einheit diverser Literaturen ausgerichtet ist*” (tamże, s. 13, podkr. moje – LW).

⁵ Tamże, s. 15; zob. też s. 124.

⁶ Cyt. za: tamże, s. 123.

⁷ Cyt. za: tamże, s. 125.

⁸ Cyt. za: tamże.

zachowuje się ona niczym Bachtinowska powieść o idei, przeciwstawiana powieści ideologicznej⁹), lecz stanowi raczej poważny wkład w odideologizowanie kultury poprzez wejście w takie procesy, które utrwaliły w przeszłości określone duchowe relacje między grupami. W konsekwencji zwraca się ona ku socjologii i etnopsychologii, co zresztą przywoływanemu tu już Wellekowi pozwoliło określić ją jako „national psychology” czy „comparative national psychology”¹⁰. Dyserinck wszelako zwraca zarazem uwagę na to, że wiele jej aspektów stanowi przedmiot zainteresowania literaturoznawstwa rozumianego w sposób typowy nawet dla przywoływanego tu jej oponenta. Przy tym może nigdzie lepiej jak w literaturze nie widać myślenia w kategoriach narodowości, narodowej specyfiki, jeśli nie wręcz nacjonalistycznych. Ta gałąź badań nie wyrasta jednak z istnienia jakiegoś „narodowego” czy „ludowego” charakteru (a więc stałego wyznacznika w sensie ścisłym) ani z psychologii „narodowej”, ale z dostrzeżenia doniosłości kolektywnej psychologii, która sytuuje przedmiot zainteresowania komparatystyki w bliskości wyobrażeń o charakterze dziedzicznym, jeśli nie deterministycznym.

Charakterystyczne jednak, że podstawy dla takiego podejścia szukać można ostatecznie już w tematologii ze szczególnym uwzględnieniem jej niemieckiej wersji tj. *Stoffgeschichte* (choć zdawać sobie przy tym trzeba sprawę, jak bardzo termin *Stoff* traci jednoznaczność w tłumaczeniu na inne języki), konstytuującej ten obszar badań literackich, w którym ujęcie „materiału”, tj. typów, postaci, motywów, mitów *etc.*, jako pewnego surowca, domaga się docierania do różnic i podobieństw (w tym pewnego *constans*) zarówno w ujęciu diachronicznym, jak i synchronicznym oraz w ramach i ponad narodowymi granicami. W tym przypadku zresztą szczególnie rola przypada mitom jako najstarszym przejawom i „zapisom” ludzkiej psychiki – jej archetypom i archetypom innych przedstawień. Ich rola jest tu nie do przecenienia, ponieważ pozwala wyłowić struktury duchowe istotne dla całej ludzkiej sztuki – i nie tylko dla sztuki. Jakkolwiek przy tym badania typu *Stoffgeschichte* wywodzą się z germanistyki, to ich pogłosy łatwo znajdziemy na przykład we Francji, najpierw w środowiskach niemieckojęzycznych, a następnie wśród innych badaczy. Do tych drugich zaliczyć można Jeana-Jacquesa Ampere’a (jego „*principe de filiation*”), wspomnianego tu już Baldenspergera czy Paula Hazarda. Następnie w 1968 roku Simon Jeune w swojej *Littérature générale et littérature comparée* w ramach literatury porównawczej znaczące miejsce przyznaje tematologii.

⁹M. Bachtin, *Problemy poetyki Dostojewskiego*, przeł. N. Modzelewska, Warszawa 1970.

¹⁰Cyt. za: H. Dyserinck, dz. cyt., s. 127.

Jakkolwiek nieco sceptyczny, także Guyard widzi tu pewne możliwości, szczególnie przy poszerzeniu badań o tzw. mity literackie (por. René Etiemble'a *Le Myth de Rimbaud*). Szczególnie znaczące okazują się postacie mityczne, które wywodząc się z mitologii, pism świętych, samej literatury czy też, czasem, z historii (Prometeusz, Salomon, Faust, Don Juan, Aleksander Wielki, Joanna d'Arc), mają znaczenie nie tylko literackie, ale i kulturowe – tworzą bowiem ogniska małych „jedności wielości”. Gdy wiek XX przynosi reorientację w badaniach mitów (Carl Gustav Jung, Karl Kerényi, Gaston Bachelard, Roger Caillois), zarazem i tematologia, podobnie jak imagologia, grawituje ku historii idei. Charakterystyczne, że powrót do tematologii widoczny jest w tych samych latach, gdy krystalizuje się imagologia: antyczne *topoi* śledzi Ernst Robert Curtius w niemieckiej czy romańskiej literaturze, Arthura O. Hatty *Eos* (1965) przynosi przedstawienia postaci Eos w pięćdziesięciu literaturach, Loise Vinge pisze o Narcyzie (1954), a Charles Dédéyane o Fauście, Raymond Trousson zaś o temacie Prometeusza w literaturze europejskiej (1964). Przy tym, jak zauważa ten ostatni w *Plaidoyer pour la Stoffgeschichte*, mity i tematy wywodzące się z legend wytwarzają wielość wartości (poliwalencję) i stają się wykładnikami człowieczeństwa oraz idealnych form tragicznego przeznaczenia właściwego kondycji ludzkiej¹¹.

Jak zatem proponował Dyserinck – a kontynuują to jego następcy – to idee czy obrazy przyjmujące formę mitów, typów, postaci, motywów w *Stoffgeschichte* i *images* (wyobrażeń, przedstawień, obrazów) w imagologii wydają się łączyć we wspólnocie wypełnianej przez nie funkcji, jak to wyżej zostało ujęte, „wykładników”, czego dalszą konsekwencją stanie się obdarzenie ich mocą sterowania (w sensie wyboru i eliminacji elementów rzeczywistości) ludzkim poznaniem, którą wciela, jak to z kolei określają kognitywiści: „uwaga selektywna”¹². Jakkolwiek filozoficzne podłoże takiego ich rozumienia możemy znaleźć od Platona i Arystotelesa przez neoplatonizm po Edmunda Husserla z jego fenomenami włącznie, to, jak rzecz ujmuje Manfred Beller, przede wszystkim echem powraca tu Kantowska koncepcja „schematyzmu naszych przedstawień”, zakładającego, że obraz jest wytworem określonych zdolności naszej wyobraźni¹³. Idea

¹¹ „*Nos mythes et nos thèmes légendaires sont notre polyvalence, ils sont les exposants de l'humanité, les formes idéales du destin tragique de la condition humaine*” (cyt. za: tamże, s. 106).

¹² M. Beller, *Perception, image, imagology*, w: *Imagology. The Cultural Construction and Literary Representation of National Characters. A Critical Survey*, ed. by M. Beller i J. Leerssen, Amsterdam–New York 2007, s. 7.

¹³ „*This echoes Kant's «Schematismus unseres Verstandes» which states «das Bild ist ein Produkt des empirischen Vermögens der produktiven Einbildungskraft» (Kritik der Reinen Vernunft, B181, 1787)*” (zob. tamże, s. 3).

i obraz, stanowiąc w pewnym sensie fikcję – tzn. wytwór wyobraźni czy umysłu, który skutecznie interpretuje rzeczywistość (zarazem wydobywając lub przesłaniając pewne jej elementy) – stanowią jednak taką fikcję niezobiektywizowaną, której odpowiednikiem zobiektywizowanym, tj. istniejącym poza świadomością czy to indywidualną, czy to zbiorową, stają się literatura, sztuki czy inne dziedziny kultury. W tym sensie literatura, podobnie jak pozostałe obszary kultury, okazuje się znakomitym „poligonem doświadczalnym”, pozwalającym na obserwację, w jaki sposób te fikcyjne twory funkcjonują i oddziałują. Badanie tekstu literackiego ujawnia, w jaki sposób rzeczywistość zostaje zredukowana do określonych aspektów i charakterystyk, które w grupach ludzkich występują we wzorcowych formach (dodałabym, że mogą nimi być mity) lub w stereotypach, stanowiących swoiste założenia, właściwe dla danej kultury. Ale dodałabym też, że w pewnym sensie obrazy te i idee są – w swym należącym do psychologii indywidualnej czy zbiorowej mentalnym stanie – literaturą (innymi dziedzinami kultury) w stanie niezobiektywizowania, i tym samym obserwacje dotyczące tekstów literackich ułatwiają uchwycenie „schematyzmu naszego rozumienia” świata.

Takie podejście owocuje w imagologii stanowiskiem wyraźnie antyesencjalistycznym. W rozumieniu Joepa Leerssena¹⁴ kultura jest zróżnicowana i stanowi zarazem instrument wytwarzania różnorodności rzeczy, a tym samym twierdzenie, że jakiś czynnik (naturalny) wpływa na jej ujednoczenie w określony sposób, wydaje się chybione. Zwraca on też uwagę, iż esencjalizm w istocie zakłada, że różnice między kulturami są bardziej znaczące niż różnice wewnątrz kultur – i stąd jego dążenie do uzasadnienia jednolitej natury takich całości, jak choćby naród. Sam tymczasem podkreśla, że jeśli seksualny esencjalizm każe uznać na przykład, iż różnice między kobietą a mężczyzną są nieredukowalne, ponieważ są rezultatem męskiej czy kobiecej specyfiki, a więc natury obu płci, a rasowy esencjalizm tak samo ustala relacje między narodami, to konstruktywizm wydobywa fakt, iż behawioralne czy moralne różnice między płciami bądź rasami są rezultatem społecznych konwencji i socjalizacji, a więc uwewnętrznienia wzorców, a nie jakiś naturalnych skłonności. Tak więc wyobrażenia dotyczące ludzi rodzą się nie tyle w samej rzeczywistości, ile wyłaniają się poniekąd z niczego – a w każdym razie z fikcji, jakie stwarza kultura, w tym literatura, jako „miejsca wspólne” i intertekstualne formuły, wtłoczone w system kulturowych wierzeń i wzorców identyfikacyjnych, określanych na przykład jako

¹⁴ J. Leerssen, *The Downward Pull of Cultural Essentialism*, w: *Image into Identity. Constructing and Assigning Identity in a Culture of Modernity*, ed. by M. Wintle, Amsterdam–New York 2006, s. 31–50.

„charakter narodowy” czy też „*Volkgeist*” („duch narodu”). Ten system oparty zostaje na pseudohistorycznych raczej niż empirycznych wyobrażeniach, a tym samym ma właściwie wymiar mityczny. W ten sposób na przykład pojęcie tożsamości (narodowej, płciowej *etc.*) zostaje w imagologii sprowadzone z wymiaru obiektywnego do subiektywnego i potraktowane jako wyraz raczej poszukiwania i problematyzacji w procesie historycznym niż po prostu istnienia gotowego „charakteru” (wynalezione przez Greków dla wyrażenia czegoś określonego i trwałego).

W takim kierunku trwałości szły na przykład wszelkie, obecne w kulturze europejskiej, systematyki narodowego charakteru, wykrystalizowane już na samym początku nowoczesności, czego dobrym przykładem są *Poetices libri VII* (1561) Juliusa Caesara Scaligera zawierające na przykład taką systematykę, która dyskredytuje równie dobrze Afrykanów, jak Anglików, Szwedów, Norwegów, Grenlandczyków, Gotów, a wreszcie Hiszpanów, nie mówiąc o Włochach, zostawiając pozytywne oceny Niemcom i Francuzom (ewentualnie Azjatom i Europejczykom, do których jednak, dziwnym trafem, nie zostają zaliczone północne i południowe nacje, wymienione wcześniej):

Luksus – to stempel probierczy Azjatów, zakłamanie – Afrykanów, inteligencja [...] Europejczyków. Ludzie gór są surowi, ludzie z równin – zrównoważeni i powolni. [...] Niemcy są silni, prości, otwarci, autentyczni w przyjaźni i nienawiści. Szwedzi, Norwegowie, Grenlandczycy i Goci są bestialscy i tacy są też Szkoci i Irlandczycy. Anglicy są perfidni, nadęci, arogancy, mają drwiące i kłótlive usposobienie, podzieleni są między sobą, a wojowniczy, gdy zjednoczeni; nieustepliwi, niezależni i bezlitośni. Francuzi są uprzedzająco grzeczni, ruchliwi, ludzcy, gościnni, rozrzutni, uważni, wojowniczy; lekceważą wrogów i nieostrożni są wobec siebie samych; opanowani, odważni, niezbyt wierni, ale najlepsi jeźdźcy poza tym. Hiszpanie posiadają obmierzły styl życia, prawdziwie żyją, gdy siedzą przy stole innego człowieka, są porywczymi pijaczynami, gadułami, są źli, ich arogancja jest piekielna, brak szacunku zaiste infernalny, zjadliwość zdumiewająca, są silni w niedostatku, ich niezachwiana religijność jest bezcenna, toczy ich zawzięcie wobec wszystkich nacji i one wszystkie są zawistne wobec nich. Jeden tylko naród przewyższa ich w deprawacji i jeszcze mniej jest wspaniałomyślny: to Włosi.¹⁵

Jak konstatuje Leerssen – to moralna pochwała i potępienie stoją tyłem u początków, co są rezultatem tego opartego na kontraście wyliczenia przynoszącego w efekcie szkic komparatystyczno-systematyzujący. Takie „poetyki” znajdziemy w wielu epokach, w których Arystotelesowski opis zamienia się

¹⁵ „*Luxury is the hallmark of the Asians, mendacity of Africans, cleverness (if you will allow) of Europeans. Mountain people are rough, people from the low-lying plains are demure*”

w przepis – nie rozróżniający, kim kto jest, a kim powinien być. W średniowiecznych romansach rycerz był dokładnie tym, kim być powinien. Logiczny rozdzźwięk między tożsamością a zachowaniem musiał ostatecznie zostać zniwelowany przez przyswojenie tego, co stosowne, gdyż człowiek, mając duszę i wolną wolę, powinien jednoznacznie wybrać, czy sytuuje się po stronie Boga, czy szatana. Zachowanie powinno więc wcielać stałość etycznych reguł, gwarantowanych przez religię. Dopiero w nowszej literaturze rzecz się komplikuje. Dwie wielkie postacie stojące u początków nowożytności, Hamlet i Don Kichot, uzmysławiają pęknięcie między rolą a personą: tragi-komiczne u Miguela de Cervantesa, tragiczne u Williama Shakespeare’a. Te dwie postacie, a potem także Świętoszek Moliere’a, stanowią sygnał rodzących się psychologicznych zainteresowań pośredniowiecznej europejskiej literatury, choć obok nich ciągle widzimy dwuwartościowe, oparte na kontraście matryce w rodzaju tej Scaligera, w których *implicite* zawarte są reguły systematyzacji. Jeszcze w znanej *Encyklopedii* Denisa Diderota i Jeana le Rond d’Alemberta znajdziemy hasło: *Charaktery narodowe*, oparte na takiej samej zasadzie. Ta komparatystyczna systematyzacja prowadzi do umocnienia partykularyzmów europejskich, skoro narody łączą swoją tożsamość z obustronnymi różnicami.

Leerssen wskaże jednak także, że to, co wydaje się ustalone, takie nie jest: przysłowiowo flegmatyczny i opanowany emocjonalnie Anglik pokazany zostanie z kolei przez pryzmat cholerycznego temperamentu w XIX wieku, a wyobrażenie Niemców jako narodu poetów i filozofów, wykreowane w okresie romantyzmu, zderzy się z ich obrazem technokratów, nacji brutalnych i bezwzględnych tyranów w wieku XX¹⁶. Wynika z tego, że narodowość musi być badana jako

*and slow. [...] Germans are strong, simple, open, true in friendship and in enmity. The Swedes, Norse, Greenlanders and Goths are bestial, and so are the Scots and Irish. The English are perfidious, puffed-up, cross-tempered, arrogant, of a mocking and quarrelsome disposition, divided amongst themselves, warlike when united, stubborn, independent and pitiless. The French are attentive, mobile, nimble, humane, hospitable, spendthrift, respectable, martial, they scorn their enemies and are heedless of themselves; they are self-controlled, brave, not very tenacious, and by far the best horsemen of all. The Spanish have a dour life-style, they live it up when they sit at another man's table, they are fiery drinkers, talkative, busy, their arrogance is hellish, their disrespect infernal, their stinginess amazing; they are strong in poverty, their religious steadfastness is priceless, they are envious of all nations and all nations are envious of them. One nation surpasses them in depravity and is even less magnanimous: the Italians” (cyt. za: J. Leerssen, *The Poetics and Anthropology of National Charakter (1500–2000)*, w: *Imagology. The Cultural Construction and Literary Representation...*, s. 65 [przekład wyżej mój – LW]).*

¹⁶ Tenże, *Imagology: History and Method*, w: *Imagology. The Cultural Construction and Literary Representation...*, s. 65.

konwencja, konstrukt, konstytutywny wzór identyfikacji narodowej – ale nie fakt obiektywny. Leerssen przywołuje przy tym koncepcję Edwarda Saïda z jego *Orientalizmu* uzmysławiającą, iż określone wzorce służyły utrzymaniu kolonialnej nierównowagi między hegemonem a podwładnymi, kimkolwiek by oni nie byli.

Tak rozumiana imagologia jako dziedzina zakorzeniona w literackich badaniach komparatystycznych absolutnie nie jest jednak socjologią (by nawiązać tu do zarzutów Welleka), ponieważ jej celem jest zrozumienie raczej zakorzenionego w pogłoskach i „miejscach wspólnych” dyskursu, jakim się posługuje społeczeństwo, niż samego społeczeństwa. Toteż Manfred Beller przypomina, że literackie, czy też raczej komparatystyczne badania imagologiczne dotyczą źródeł i funkcji charakterystyk wyrażonych dzięki tekstom, szczególnie zaś w ten sposób, jaki oferują dzieła literackie, dramaty, poezje, książki podróżnicze i eseje; tradycja *topoi* rozwijała się bowiem począwszy od wczesnej klasycznej poezji, dotykając kwestii obrazu różnych ludzi i miejsc¹⁷. Nie zmienia to faktu, że imagologiczne (podobnie zresztą jak tematologiczne) badania aktualizują perspektywę zewnętrzną w stosunku do „literackości” i domagają się uwzględnienia szerokiego, na przykład socjologicznego i historycznego kontekstu.

Ten oparty na wyobrażeniach dyskurs (*imaginated discours*) oferuje zatem „charakterologiczne” wyjaśnienie kulturowych różnic na płaszczyznach: a) jednostek pozostających poza nacją jako będących czymś „typowym” lub „odróżniającym się”; b) wyraźnie artykułowanych lub podsuwanych tylko sugestywnie określeń dotyczących moralnego, charakterologicznego czy wywodzącego się z psychologii zbiorowości uzasadnienia dla danych cech społecznych czy narodowych¹⁸. Oczywiście, można wprowadzić tu jeszcze szereg wersji takiego definiowania zakresu zainteresowania imagologii. Na przykład Jean-Marc Moura¹⁹ wyróżnia takie jego pola: 1) wyobrażenie obcego analizowane jako dokument historyczny; 2) obraz pewnej nacji czy kultury, pociągający za sobą kompleks społecznych bądź kulturowych odniesień do analizowanej literatury; 3) wyobrażenie stwarzane dzięki określonej wrażliwości pojedynczego autora, które prowadzi do badania personalnego mitu w świetle stanu wyobraźni właściwej

¹⁷ „*Literary – and more particularly, comparatist – imagology studies the origin and function of characteristics of other countries and peoples, as expressed textually, particularly in the way in which they are presented in works of literature, plays, poems, travel books and essays. From the time of the earliest classical poetry onwards, a tradition of topoi has developed concerning the characteristics of various peoples and places*” (M. Beller, dz. cyt., s. 7).

¹⁸ M. Beller, J. Leerssen, *Foreword*, w: *Imagology. The Cultural Construction and Literary Representation...*, s. XIII–XIV.

¹⁹ Zob. M. Beller, *Perception, image, imagology*, s. 10.

dla danego okresu. Tak czy inaczej to, co charakterystyczne dla tej dziedziny, oznacza skoncentrowanie się na poznawczej stronie ludzkiego istnienia, przejawiającej się poprzez reprezentacje rzeczywistości – obrazy, które pojawiają się i powracają dołączone do różnych wytworów określonych grup i jakkolwiek pozostają bliskie ideom, tak interesującym dla historyka idei, to jednak w tej dziedzinie określane są raczej jako mity lub wręcz kulturowe stereotypy. Funkcjonować one mogą przy tym zarazem jako mentalne reprezentacje rzeczywistości (co można zakotwiczyć w Arystotelesowskiej teorii obrazu), ale też jako symulakry, które uczestniczą w transformacji naszej percepcji (jak to zauważają historycy i psychologowie społeczni). A choć człowiek zdolny jest percypować rzeczywistość tylko częściowo, jego częściowe reprezentacje zmierzają do zawarowania sobie statusu całościowych, co wraz ze skłonnością do wartościowania właściwą jego sądom, prowadzić może do generowania prze(d)sądów.

Obrazy te (*images*) mogą kształtować wizję innych, obcych, jako *hetero-images* lub mogą (w wielogłosie różnych literatur narodowych) służyć wydobyciu bądź stworzeniu własnego charakteru jako *auto-images*. Pojawiają się też obrazy, przynajmniej intencjonalnie, prawdziwe, *images*, lub celowo złudne i kłamliwe, tj. *mirages*. W tym sensie to bardziej literatura (a także kultura) wytwarza tożsamość i inne kategorie, niż odwrotnie. Przy czym obrazy występujące w mniejszej skali jako stereotypy lub w skali generalizującej jako mity mogą też domagać się spojrzenia odwrotnego, na przykład demityzacji. Znakomitym źródłem obrazów dla tej fałszywej pamięci (zresztą często obrazów będących źródłem dynamiki, bo spolaryzowanych, a więc mogących być też pochodnymi szerszych moralnych polaryzacji – jak na przykład irlandzkiej przemocy i irlandzkiego sentymentalizmu – które Leerssen określa jako *imagemes*) jest literatura. Szczególnie dotyczy to literatury w jej postaci kanonicznej, co oznacza długie ich rozpowszechnianie i topiczność: obrazy w niej ustanowione istotne są wtedy nie tylko w danej epoce, ale i w kolejnych. Leerssen uznaje zresztą, że z powodu tego śledzenia trwania tematów w czasie badania typu *Stoffgeschichte* uznać można za „protoimagologiczne”²⁰ – choć jednocześnie trzeba pamiętać, iż zakładają one, że „nacionalność” istnieje rzeczywiście i pozostają czasem tylko bibliograficznym badaniem ponawianych ścieżek. A jednak w swej najbardziej obiecującej wersji przynoszą – interesującą także dla imagologii – konstatację podobieństw i różnic.

Badanie tego, jak te wyobrażenia powstawały (w konkretnej epoce, w określonym kontekście) i rozwijały się, wymaga szerokich odwołań. Można przyjąć,

²⁰ J. Leerssen, *Imagology: History and Method...*, s. 20.

że nie tylko literatura, ale i (może nawet w większym stopniu) komiks czy kino są uprzywilejowane w rozsiewaniu mitów lub stereotypów. Ich oddziaływanie wymaga przy tym nie tylko wydobycia tego, co tkwi w świadomości, ale i tego, co w podświadomości. Tak czy inaczej oznacza to badanie różnego rodzaju tekstów, rozpoczynające się od pytania, z jakim jego rodzajem ma się do czynienia, z jakiego rodzaju konwencjami (narracyjnymi, opisowymi, komicznymi, tragicznymi?), z jakimi rodzajami narodowych tropów? Pod tym względem zaś imagologia niewątpliwie musi być zakotwiczona w badaniach literackich, teorii i metodologii literatury. Choć z pewnością przy okazji pojawia się pytanie, czy narodowy charakter literatury zakotwiczony jest przede wszystkim w językowych wyznacznikach i czy narodowość jest tym, co w pierwszym rzędzie konstytuuje tekst literacki?

Trudno przy tym stracić z pola widzenia fakt, że jest to wersja komparatystyki bardzo wyraziście odpowiadająca na polityczne zapotrzebowanie XX i XXI wieku – wynikłe z dwojakiego rodzaju doświadczeń: wielkich kryzysów kultury i cywilizacji (wojny) i wielkiej przebudowy (jakiej próbę podejmuje Unia Europejska). Wyłanianie się Unii domaga się spojrzenia ponadnarodowego – i imagologii jako generatora takiej wizji. Mobilność, globalizacja, multikulturowość – sprzyjają temu podejściu. Ale ten konstruktywny eksperyment europejski jest też w pewnym sensie wymuszony doświadczeniami destrukcyjnymi, szczególnie w XX wieku. Staje się on odpowiedzią na trudny bagaż w postaci wojen światowych. Szczególnie druga wojna światowa była niezwykle kosztownym, jeśli chodzi o ludzkie życie, o ludzką kulturę i wartości, zderzeniem mitów narodowych. W dużej mierze z tego powodu imagologia podważa przekonania o obiektywnym czy realnym istnieniu charakteru narodowego (np. „rasy” panów – „rasy” niewolników), a przechodząc od podejścia obiektywizującego do subiektywizującego, od esencjalistycznego do konstruktywistycznego, pokazuje, że „tożsamość narodowa” może być postrzegana jako zinternalizowane samowyoobrażenie (*autoimages*) lub zgeneralizowane wyobrażenie innych, obcych *etc.* (*heteroimages*). W takim ujęciu nacja to jedynie – i aż – „*Imagined Community*”²¹. Leerssen przywołuje tutaj koncepcję Ernsta Gellnera (*Nations and Nationality*, 1983), który wskazał, że „nacja” może być stworzona przez „nacjonalizm”, nie odwrotnie, a tożsamość narodowa może mieć charakter wstecznie (retroaktywnie) stworzonego przez ideologów XIX wieku konstrukt,

²¹ Tamże, s. 24; zob. także np. *Tradycja wynaleziona*, red. E. Hobsbawm i T. Ranger, przeł. M. Godyń, F. Godyń, Kraków 2008, s. 11.

wprowadzającego syndrom fałszywej świadomości czy też raczej – fałszywej pamięci²². Nacjonalizm zaczyna być traktowany jako historyczny fenomen szczególnie mocno obecny w „narodowo” ukierunkowanych badaniach z lat 1900–1945. Istotne, że wspomniany mechanizm można odnaleźć w jego różnych szowinistycznych wersjach zastosowany wobec różnych grup, szczególnie tych marginalizowanych, jak kobiety, dzieci, ludzie umysłowo chorzy *etc.* I pod tym względem szukanie w imagologii swego rodzaju antidotum wydaje się szczególnie uzasadnione.

Lidia Wiśniewska

“Stoffgeschichte”, Imagology, and Constructivistic Validations of Comparative Studies

The comparative domain, incessantly challenged as it has been, has continually been finding its new incarnations. The undermining of a *Stoffgeschichte* and theme-ology as an ‘influence-ology’ has provoked depictions or concepts that fit within completely different patterns while not cutting the continuity of tradition. Therefore, imagology, which continues the tradition of a *Stoffgeschichte* that is rooted in national philologies, is perceived by its founding father Hugo Dyserinck as, in a sense, disposed towards a multinational unity of diverse literatures. In parallel, by binding it even more firmly with the notion of ‘comparative studies’, Dyserinck sees imagology not only in terms of comparing literatures against one another but even more so as comparing and investigating, through (supranational) categories, the spiritual relations and structures („l’étude des relations spirituelles internationales”, as Carré described it in 1951). This implies that imagology is not only a literary fact but also a cultural fact, for ideas or images assuming the form of myths, models or patterns, figures, motifs (themes) are anchored in literature but also in the comic art, cinema, as well as other cultural texts. As Manfred Beller puts it, literary, or rather, comparativist imagological research concerns the sources and functions of certain characteristics expressed through texts and meant to grasp ‘our schematic understanding’ of the world. This kind of approach also paves the way for new approaches in themeology whose range is expanded owing to cultural studies and New Historicism, post-colonial or gender studies, *etc.*

²² Zob. J. Leerssen, *Imagology: History and Method...*, s. 24; zob. także np.: *Tradycja wynaleziona...*